



KRZYSZTOF KRÓL

redaktor wydania

Na ulicy, w sklepie i w urzędach możemy spotkać coraz więcej udogodnień dla osób niepełnosprawnych. O ich problemach przypominają nam billboardy i kampanie telewizyjne. Niestety, to jeszcze kropla w morzu potrzeb. Choć wiele jest niezrozumienia i lekceważenia, to jednak są miejsca, gdzie właśnie chorzy i niepełnosprawni są najważniejsi. O takim domu pisze Magdalena Kozieł na stronach IV i V. Natomiast na stronie VI odwiedzimy niepełnosprawnych i ich przyjaciół, którzy spędzali wakacje w Lubrzycy. ■

ZA TYDZIEŃ

- MUZYKA w Raju
- PARAFIA WNIEBOWZWIĘCIA NMP w Żaganiu

Pierwsza pielgrzymka szlakiem św. Jakuba Apostoła z Jakobowa do Görlitz

Przekroczyli granicę

Pielgrzymi przeszli pierwszy i jak dotąd jedyny polski odcinek szlaku św. Jakuba. Od 15 do 19 sierpnia pieszo i na rowerach 23 osoby przemierzyły 170 km.

Szlak biegnie do sanktuarium św. Jakuba w hiszpańskim Santiago de Compostela. Inicjatorem polskiego odcinka i pielgrzymki jest Bractwo św. Jakuba z parafii w Jakobowie. – Szlak z Jakobowa, gdzie parafia istnieje już od 991 r., do nadgranicznego Görlitz otworzył rok temu – mówi Henryk Karaś, prezes Bractwa. W tym roku pielgrzymi rozważali ideę zjednoczonej Europy. – Z ks. Eugeniuszem Jankiewiczem opracowaliśmy program oparty na „Akcie europejskim”, który Jan Paweł II podpisał w 1982 r. w Santiago. Mówił wtedy, że „świadomość europejska zrodziła się w pielgrzymowaniu i nie można jej zrozumieć bez chrześcijaństwa” – mówi ks. Stanisław Czerwiński, przewodnik pielgrzymki i proboszcz z Jakobowa. – Przyjmowano nas bardzo serdecznie. Za



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

rok od Görlitz grupa rowerowa pojedzie aż do Wache – dodaje.

Pątnikom towarzyszyły tradycyjne znaki. Ich symbolikę tłumaczył bp Rudolf Müller, biskup Görlitz, witając pielgrzymów w katedrze św. Jakuba. – Muszla oznacza otwartość na Boga, laska – oparcie się o Chrystusa, a bukłak – źródło Bożej łaski – mówił w homilii.

Kto chce iść szlakiem samodzielnie, w Jakobowie otrzyma

W Zgorzelnicy i Görlitz powstanie wspólne Centrum Kultury. Czy znajdzie się tam miejsce na ideę pielgrzymowania?
Na zdjęciu z lewej: katedra św. Jakuba

przewodnik, w którym zbiera się pieczętka z odwiedzanych miejsc. – To tzw. kredencjał, czyli współczesna „muszla”, która kiedyś dowodziła, że pątnik doszedł do Santiago – mówi Stanisław Halarewicz, wiceprezes Bractwa. Szlakiem opiekują się strażnicy. Wśród nich Jan Zarzycki. – Na swym odcinku pilnuję oznakowania, aby pielgrzym mógł iść bez mapy – mówi. **KS. TOMASZ GIERASIMCZYK**

ku pilnuję oznakowania, aby pielgrzym mógł iść bez mapy – mówi. **KS. TOMASZ GIERASIMCZYK**

LUBUSKIE ŚWIĘTO CHLEBA OBCHODZONO W BOGDAŃCU JUŻ JEDENASTY RAZ



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

W miniony weekend bogdaniecka impreza przyciągnęła tłumy. Całe rodziny brały udział w kiermaszu wypieków, turniejach, występach kapel ludowych, zespołów dziecięcych i koncercie Skaldów. Tańczono też na balu Zwykłych Zjadaczy Chleba. Nie zabrakło Mszy św. w kościele pw. św. Jana Chrzciciela. Ślubowanie złożyli adepci piekarstwa i cukiernictwa, a zwycięzcami konkursu wypieków zostały piekarnie z Bogdańca, Trzcinnej oraz „Bagietka” z Kostrzyna i „Chlebek” z Gorzowa. Mimo sukcesów piekarze mają swoje problemy.

Szkoda, że nie można tego dziś kupić – żalowali oglądając wystawę piekarni „Chlebek”

– Boimy się, że susza wpłynie na cenę chleba. Bolączką są też rosnące koszty produkcji i brak pieniędzy na nowoczesny sprzęt – mówi Barbara Schroeder, prezes gorzowskiego „Chlebka”. ■

Żołnierskie święto



KRZYSZTOF KRÓL

ŚWIEBODZIN. Choć w mieście żołnierze nie mają swojej jednostki, to także i tu obchodzone dzień Wojska Polskiego. W samo południe odbył się uroczysty apel pod Pomnikiem Niepodległości. Przybyli żołnierze 17. Brygady Kawalerii Zmechanizowanej z Międzyrzecza, kombatan-ci oraz przedstawiciele różnych organizacji i instytucji. W czasie apelu zostały wręczone pamiątkowe dyplomy. Z rąk Wilhelma Dąbrowskiego (na zdjęciu po lewej) podziękowa-

nia i dyplom, od społeczności inwalidów wojennych, otrzymał m.in. ppłk Jerzy Wysocki ze Świebodzina (na zdjęciu po prawej). – Dzisiejsze święto to dla mnie zawsze przeżycie, bo walczyłem na froncie w IV Dywizji Piechoty – wspomina. Mszy św. w kościele pw. św. Michała Archanioła przewodniczył ks. kan. Benedykt Pacyga. – Wojsku Polskiemu składam wyrazy uznania, że właśnie dzień Wniebowzięcia NMP obrało sobie jako dzień patronalny – mówił na wstępie.

Tablica dla Batalionu

GORZÓW WLKP. Tablicę upamiętniającą żołnierzy IV Batalionu 77. Pułku Piechoty Armii Krajowej pod dowództwem por. Czesława Zajączkowskiego ps. „Ragner” poświęcił 15 sierpnia przy kościele pw. Niepokalanego Poczęcia NMP ks. Witold Andrzejewski. W czasie Mszy św., na której byli obecni kombatan-ci AK (na zdjęciu) ks. Andrzejewski wyraził przekonanie, że „gdyby nie rzesze polskich żołnierzy, od dowódców po najskromniejszych, nie mie-

libyśmy wolnej ojczyzny i własnego państwa”. Fundatorem tablicy jest kpt. Ryszard Mieźwa „Miki”, a organizacją zajął się por. Ryszard Uszkiewicz „Słowik”. Tu już czwarta tablica w hołdzie żołnierzom IV Batalionu. Pozostałe trzy znajdują się w Niecieczy, Lidzie i w Sopocie. IV batalion powstał w 1943 r. Chronił ludność przed atakami sowieckich band. W czasie wojny represjonowany przez Sowietów i hitlerowców, a po wojnie przez władze komunistyczne.



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Zmagania wędkarskie

DĄBIE K. KROSNA ODRZ.

Już po raz trzeci diecezjalna Akcja Katolicka i KSM zorganizowały zawody wędkarskie. – Chcemy przedstawić szeroki wachlarz propozycji i stąd pomysł organizacji tych zawodów – wyjaśnia Marek Kuczyński z Akcji Katolickiej. Honorowy patronat nad zawodami objął bp Adam Dyczkowski (na zdjęciu po lewej). – Wędkowanie to dobra forma spędzania wolnego czasu. W diecezji mamy wiele pięknych jezior. Jest gdzie łowić – mówi bp Dyczkowski. W wędkarskich zmaganiach wzięło udział 16 osób. Złowiono łącznie ponad 11 kg ryb. Zdobywca pierwszego miejsca Adam Jaskulski (na zdjęciu po prawej) złapał blisko 50 sztuk. Wędkowanie to dla niego

chwila wytchnienia od codziennych obowiązków. – To jezioro jest bardzo kapryśne. Często nie bierze, a potem niespodziewanie weźmie potwornie dużą rybę – wyjaśnia. Gospodarzem zawodów był Czesław Domalewski, wójt gminy Dąbie i członek Akcji Katolickiej.



KRZYSZTOF KRÓL

Kościół jak nowy



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

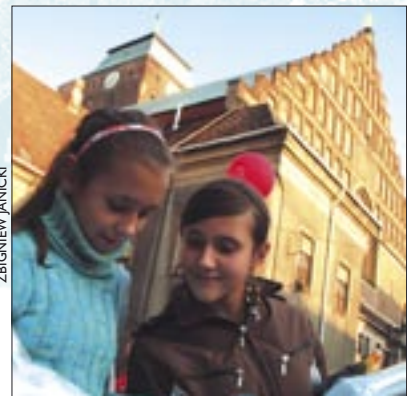
JANCZEWO. Mieszkańcy Janczewa (parafia Gralewo) cieszą się odnowioną świątynią (na zdjęciu). Kościół pw. MB Królowej Polski poświęcił 15 sierpnia bp Paweł Socha. – Wcześniej Msze były w remizie. Teraz kościół jest jak nowy – cieszą się parafianie Wojciech i Aneta Trepczyńscy. Koszt remontu budowli z XVIII w. to ponad 700 tys. złotych. – Założyliśmy fundację. Parafianie wyłożyli ok. 150 tys. Pomogli też sponsorzy i władze – tłumaczy proboszcz ks. Adam Szuster. Na odnowienie czeka jeszcze wieża kościoła.

Remont gzysmu

ŻAGAN. Już po raz dziewiąty parafia pw. Wniebowzięcia NMP zorganizowała na placu Klasztornym festyn parafialny. Pieniądże ze sprzedaży losów loterii fantowej przeznaczono na remont gzysmu, który ostatnio uległ zniszczeniu. – W festynie uczestniczyło ponad 1,5 tys. osób. W przygotowanie zaangażowały się m.in. grupy parafialne, wojsko i władze miasta – wyjaśnia ks. Rafał Mocny, wikariusz

parafii. O potrzebie takich przedsięwzięć przekonany jest Dariusz Dowmar, nauczyciel historii z Żagania. – To przynosi konkretne efekty w postaci remontu zabytku, który zostanie zachowany dla przyszłych pokoleń.

Urszula Dłużniewska i Agnieszka Staśkiewicz kupiły losy za 2 zł, a wygrały m.in. prześcieradło, koldrę i album fotograficzny



ZBIGNIEW JANICKI

Wniebowzięcie NMP to dzień Matki Bożej Rokitniańskiej, patronki diecezji

Po suszy dożynki w deszczu

Z patronalnym świętem diecezji, 15 sierpnia, w Rokitnie łączą się diecezjalne dożynki. W tym roku, mimo deszczu, wzięło w nich udział ok. 7 tys. wiernych.

– Przyjeżdżamy tu co roku od 12 lat, od początku małżeństwa. Za wszystko dziękujemy Maryi – mówią Witold i Anna Goczewscy z Niekarzyna (parafia Kije), rodzice trojga dzieci. Nie są rolnikami. W ich popegeerowskiej wiosce rolników zostało już tylko kilku. Choć wielu diecezjan mieszka na wsi, to uprawiających ziemię jest coraz mniej. Ci jednak, którzy pracują na roli, przynieśli do Rokitna, mimo suszy, dożynkowe wieńce i chleby. Ich delegacjom towarzyszyły sztandary NSZZ „Solidarność”. – Chleb z nowego ziar-



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

na rolnicy przekazują przedstawicielom całego społeczeństwa. To piękny gest – mówił bp Adam Dyczkowski. Na jego zaproszenie Mszy św. przewodniczył bp Ma-

rek Jędraszewski z Poznania. W homilii mówił, że czas Kościoła to czas zmagania na wzór apokaliptycznej walki Niewiasty ze Smokiem. – Smok chce wyrwać nas z kręgu Bożej miłości. Dlatego Kościół ucieka się pod opiekę Maryi, Niewiasty, która pokonała smoka – mówił bp Jędraszewski. Przykłady tej walki to, według niego, wojna polsko-bolszewicka z 1920 r., czas hitlerizmu i komunizmu oraz antyrodzinne prawodawstwo Europy. – Polskę oskarżyły różne trybunały Unii Europejskiej o łamanie praw człowieka. O to samo za czasów Jana Pawła II 29 razy oskarżały Stolicę Apostolską. Jednocześnie Europa patrzyła przez palce na te

części świata, gdzie wtrąca się ludo- dzi do więzienia tylko dlatego, że upomnieli się o Boga – mówił.

Przed Mszą św. wierni uczcili relikwie bł. Karoliny Kózkówny, która zginęła w 1914 r., mając zaledwie 17 lat, zamordowana przez carskiego żołnierza, gdy broniła swego dziewictwa. Beatyfikował ją Jan Paweł II w 1987 roku. – Chcemy tu pokazać, jak wiejska dziewczyna angażowała się w życie Kościoła, pomagając swemu proboszczowi, oraz to, jakie są skutki przemocy i wojny – tłumaczy ks. Tadeusz Dobrucki, diecezjalny duszpasterz rolników. Duszpasterstwo rolników istnieje w diecezji od 1982 r. Zainicjował je, wraz z pieszą pielgrzymką rolników z Klenicy na Jasną Górę, ks. Eugeniusz Jankiewicz.

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Remont hospicjum będzie kosztował ponad 300 tys. złotych

Pałaca potrzeba

– Czy hospicjum jest potrzebne?! A czy Gorzów może istnieć bez mostów? Rzeka płynie i muszą być mosty. Ludzie umierają i hospicjum też być musi – mówi dr Piotr Gratkowski.

Dochodzi dziesiąta. Na pierwszym piętrze gorzowskiego Hospicjum św. Kamila wybucha pożar. Chwilę później przyjeżdżają dwa wozy strażackie. Rozpoczyna się akcja ratunkowa. Strażacy wyprowadzają jedną z sióstr, która przebywała w zadymionym pomieszczeniu. Dwie minuty później na noszach wynoszą pielęgniarkę z urazem nogi. Przechodzącą obok starsza pani pyta, co się stało. Spokojnie idzie dalej, gdy słyszy, że to tylko ćwiczenia.

16 sierpnia był wyjątkowo pracowity dla personelu hospicjum, nie tylko z powodu ćwiczeń ewakuacyjnych. To najtrudniejszy dzień przygotowań do remontu placówki. – Musimy przewieźć pacjentów w inne miejsce. Nie da się tych prac wyko-



KRZYSZTOF KRÓL

nać przy ciężko chorych i umierających – wyjaśnia s. Michaela Rak, kierownik hospicjum.

Na czas trwania remontu chorzy będą przebywać na parterze oddziału zakaźnego w szpitalu przy ul. Warszawskiej. Szpital udostępnił swoje pomieszczenia za darmo, hospicjum będzie musiało zapłacić tylko za media, które zużyje. – Pomaga nam wiele osób. Cały czas mamy na uwadze stan naszych chorych. Pacjenci byli do tego przygotowywani – tłumaczy

Remont w hospicjum potrwa do końca września

s. Michaela. Nad bezpieczeństwem chorych czuwali także ratownicy medyczni. Przewieźli pacjentów swoimi karetkami. – Ryzyko jest zawsze, bo ci pacjenci są już na granicy między życiem a śmiercią – mówi Jacek Bossy, ratownik medyczny.

Remonty spowodowane są wymogami norm sanitarnych, określanymi w rozporządzeniu ministra zdrowia. Trzeba m.in. wymienić całą instalację elektryczną, zmodernizować węzły

sanitarne, w pokojach chorych zainstalować umywalki i klimatyzację. Całkowity koszt remontu wynosi ponad 300 tys. złotych. Połowę kosztów pokryje Urząd Marszałkowski, resztę hospicjum musi zdobyć. – Jeszcze dziś skierujemy prośbę o pomoc do Urzędu Miejskiego. Ciągłe z nadzieją patrzę w kierunku sponsorów – wyjaśnia s. Michaela.

Z hospicjum korzysta obecnie blisko 3 tys. osób. – Nie wyobrażam sobie, żeby ono przestało funkcjonować. Jest nadzieją i oparciem dla wielu chorych – wyjaśnia ks. Władysław Pawlik, przewodniczący zarządu hospicjum. O potrzebie istnienia tej placówki przekonana jest także Hanna Jezierska, siostra oddziałowa. – Oddział ma 17 łóżek. A kolejki oczekujących są długie – tłumaczy.

KRZYSZTOF KRÓL

Wpłaty można przekazywać na konto Stowarzyszenia Hospicjum św. Kamila, ul. Stilonowa 21, 66-400 Gorzów Wlkp. Nr konta: 49102019670000860200028290

Sonda

NIEPEŁNOSPRAWNY

I JA

JOLANTA KLUCZKA z POWIDZA



– Pracuję od wielu lat z osobami niepełnosprawnymi. Wśród nich znalazłam swoje miejsce. Wobec

tych osób człowiek staje się bardziej pokorny. Chcąc im służyć, musi zapomnieć o sobie. To realizacja przykazania miłości. Opiekujący się niepełnosprawnymi muszą często zaspokoić ich podstawowe potrzeby. Naszym zadaniem jest jednak także czynić wszystko, by ich życie nie ograniczało się jedynie do łóżka, by mogli z niego czerpać jak najwięcej.

DK. ANDRZEJ TEKIEL,
KLERYK Z OŁTARZEWA



– W Domu Uzdrawienia Chorych jestem z moimi braćmi klerykami w ramach waka-

cyjnych praktyk seminarjnych. To dla nas bardzo dobry czas przygotowania do służby kapłańskiej, przecież spotykać będziemy wiele osób cierpiących. Tutaj możemy być najbliżej nich, wykonując najprostsze czynności od mycia, poprzez karmienie czy towarzyszenie na modlitwie.

KATARZYNA DROGOSZ
z DORZECZA



– Jestem wolontariuszem od dwóch miesięcy. Chcę pomagać innym ludziom. W chorych i nie-

pełnosprawnych porusza mnie najbardziej to, jak potrafią cieszyć się każdym przeżyтым dniem. Kiedy na nich patrzę, często sama zadaję sobie pytanie, czy ja w taki sposób potrafiłabym żyć z niepełnosprawnością. Ich życie jest dla mnie świadectwem.

W głogowskim Domu Uzdrawienia Chorych chorzy z c

Ciche uzdro

**– Kto się nie modli,
kto marnuje
cierpienie,
nie dozna ulgi**
– mówi Iza Marciniak.
**Od jedenastu lat jeździ
na wózku. Do Domu
Uzdrawienia Chorych
przyjechała z Warszawy.**

tekst i zdjęcia
MAGDALENA KOZIEŁ

Ten nowoczesny budynek u boku głogowskiej kolegiaty robi wrażenie. W jego wnętrzu kryją się komfortowe pomieszczenia przystosowane dla niepełnosprawnych. Od 2003 r. przyjeżdżają tu chorzy, których przyjmują Cisi Pracownicy Krzyża – gospodarze tego miejsca. „Cisi”, jak ich tu potocznie nazywają, są międzynarodową wspólnotą wiernych, założoną w 1950 r. przez sługę Bożego ks. prałata Luigiego Novarese i s. Elwirę Miriam Psorullę. Do wspólnoty należą świeccy i duchowni. Ich powołaniem jest służba chorym. Do Głogowa Cisi Pracownicy Krzyża trafili w 1997 r. Jak dotąd mają tu jedyny dom w Polsce.

Na straży

Jest po 8.00. Ostatni spóźnialscy schodzą się do kaplicy. Za chwilę rozpoczyna się modlitwa. Przy każdym chorym towarzyszy, jakby Anioł Stróż. Rozbrzmiewają psalmy. Każdy śpiewa tak, jak może. Zaczyna się nowy dzień. Po modlitwie – śniadanie. Weso-



ły gwar przy stołach. Wypatruję „Cichych”. Trudno ich odróżnić. Siostry nie noszą habitów, a wolontariusze siedzą przy stołach z chorymi. Do stołu przygarnia mnie ks. Janusz Małski, diecezjalny duszpasterz chorych i niepełnosprawnych. Ks. Janusz prowadzi Dom. Po śniadaniu ja także dostaję Anioła Stróża – Ewelinę. Jest moim przewodnikiem po Domu, a przede wszystkim po mieszkających tu osobach. – Przyjeżdżają tu czasem ludzie zbuntowani i oddaleni od Boga. Niekiedy wyjeżdżają zadowoleni, że była miła atmosfera i dobre jedzenie, a czasami coś ich tu jeszcze poruszy – mówi Ewelina, prowadząc mnie do chorych.

Iza

Iza Marciniak czeka na nas cierpliwie. – Od wielu lat choruję. Odwiedzam różne ośrodki, ale

Powyżej: **Kaplica to najważniejsze miejsce domu**

Poniżej: **Irenka i Janusz z Ewelina na balkonie Domu**

to miejsce jest szczególnie. Dbą się tutaj o ciało i ducha. Katechezy, konferencje, koncerty i filmy tworzą nastrój modlitwy. To pomagają znosić cierpienie – wyjaśnia.



całej Polski szukają ukojenia

owienie



trudno. On chorym dawał wielką siłę i przykład, jak znosić cierpienie – mówi wzruszona. Z czasem odkryła w sobie talent poetycki. – Pan Bóg, dając mi cierpienie, dał mi także dar poezji – wyjaśnia. Ewelina przywozi z pokoju Izy torbę wypełnioną tomikami wierszy. – Piszę o miłości, cierpieniu, aniołach – wlicza Iza. Otrzymała nagrodę specjalną w konkursie z cyklu „Wiersze o miłości” im. bp. J. Chrapka. Kolejne tomiki trafiają na stół. – Miłość umiera nie wyznana – recytuje jeden ze swoich wierszy. Rozstajemy się. Na pamiątkę dostaję dwa tomiki.

Jerzy i Danusia

Ewelina prowadzi mnie do Jerzego i Danusi Watusów. Danusia leży w słońcu. – Bardzo lubi się tak wygrzewać – mówi jej mąż, bo Danusia ma problemy z mówieniem. Nie włada też kończynami. – Ale jest w pełni świadoma, wszystko pamięta i żyje życiem rodzinnym – wyjaśnia Jerzy.

Choroba przyszła nagle. W głowie Danusi w 1998 r. pękł tętniak. Dwa miesiące była w śpiączce. – Codziennie przed pójściem do szpitala najpierw szedłem do

kościółka prosić o kolejny dzień życia dla żony, jak wracałem, znowu tam szedłem podziękować, że mnie Bóg wysłuchał – opowiada Jerzy. Choroba żony to także jego droga przemiany duchowej. – Teraz siłę czerpię z obcowania z Bogiem, wcześniej nie zawsze tak było. Choroba zbliżyła także nas i nasze dzieci – mówi.

W tym roku do Głogowa przyjechali po raz pierwszy razem. Może to prezent na 25. rocznicę ślubu? Wcześniej przyjeżdżała tu tylko Danusia. – Pierwszy raz od ośmiu lat byliśmy tu z żoną na dyskotekę – mówi z zapalem Jerzy.

Irena i Janusz

Ewelina chce mnie zapoznać z „małą Irenką”. Rzeczywiście, Irenka ma zaledwie 120 cm. Przy mężu wygląda jak kruszynka. Ale to tylko pozory. Po jej krzątaniu się, opowieściach innych i z jej serdeczności domyślam się, że to człowiek wielkiego serca. Opowieść o tym, jak zdawała prawo jazdy, siedząc w syrence na trzech poduszkach i o tym, jak to sama zorganizowała przyjazd do Głogowa kilkunastu osób z Warszawy, dopełnia wrażenia.

Historia Irenej i Janusza zaczyna się w sanatorium w Ciechocinku. Ona trafiła tam, bo od urodzenia miała uszkodzony rdzeń kręgowy, skrzywienie kręgosłupa i niedowład prawej nogi. On, bo miał zdiagnozowane dziecięce porażenie mózgowe. Pobrali się. Dzisiaj są 28 lat po ślubie. Wspólne życie szybko przyniosło zmiany. Po jakimś czasie okazało się, że Janusz był źle zdiagnozowany. – Naprawdę zanikały mu płaty mózgu pod czaszką – wyjaśnia Irenka. Coraz większa niepełnosprawność męża sprawia, że Irenka musi się nim całkowicie opiekować. – Matko Boża, pomóż! – woła, gdy nie ma już siły. – Pan Bóg zawsze mnie wysłuchuje, gdy modłę się o proste rzeczy: żebym dała radę mężem się zająć, wszystko przy nim zrobić i żeby tak kręgosłup nie bolał – mówi.

Dom Uzdrawienia Chorych znalazła przez „Kotwice”, kwaterantnik „Cichych”. – Budynek jest przystosowany dla niepełnosprawnych. Mamy tu zabiegi rehabilitacyjne

i rekolekcje. Od personelu można zawsze usłyszeć życzliwe słowo – zapewnia Irena.

Cicho pracują

Stali mieszkańcy Domu są naprawdę cisi. Siostr Małgorzaty, Mariny, Neli i Ewy nie sposób namówić na rozmowę. Zajęte wieloma sprawami pogodnie odmawiają. Służą tu też pięćdziesięciu wolontariuszy. Dzięki nim mogą tu przyjeżdżać także chorzy bez opiekunów. Jednak to nie tylko oni dają. Od chorych dostają inny dar. – Wśród nich dotykam samego sedna, istoty życia. Ich ogołocenie niekiedy mnie powala i pokazuje, co się w życiu liczy, a co jest głupotą – mówi Ewelina ze Wschowy.

KROKI DO AKCEPTACJI

– Próbuje się wdrażać w życie to, co Jan Paweł II mówił o cierpieniu i o jego sensie. Na naszym małym obszarze pomagamy osobom chorym i cierpiącym stanąć w prawdzie. To jest bardzo ważne. Pomagamy im robić pierwsze kroki do akceptowania własnej sytuacji. Po to, by cierpienie ich nie przygniatło, by potrafili zaakceptować swoje życie takim, jakie ono teraz jest. Chcemy robić wszystko, by usprawnić ciało, dlatego oferujemy zabiegi rehabilitacyjne. Chcemy pomagać osobie chorej lepiej funkcjonować w swoim środowisku, w rodzinie i w Kościele. Rekolekcje przeżywane na każdym turnusie dają możliwość powierzenia się Bogu. Doświadczamy tu, że chorzy, jak św. Paweł, odczuwają radość cierpienia zjednoczonego z Chrystusem.

Ks. JANUSZ MALSKI,
diecezjalny duszpasterz
chorych i niepełnosprawnych,
dyrektor domu
Uzdrawienia Chorych
i członek wspólnoty
Cichych Pracowników Krzyża



Kiedy choroba posadziła Izę na wózek, Iza została sama. Zawiedli wszyscy znajomi. Po dziewięciu miesiącach zamknięcia w mieszkaniu dzięki ojcom bonifratrom pojechała do Rzymu. – Bez Ojca Świętego byłoby mi bardzo



Iza Marciniak i jej tomiki poezji

Lubrza – obóz wspólnoty „Wiara i Światło”

Codziennie nowy przyjaciel

Siadamy w stołówce. Obok mnie osoby niepełnosprawne i ich opiekunowie. Zaczynamy rozmawiać o obozowym życiu.

Adam Chomont na co dzień mieszka w Domu Pomocy Społecznej w Rokitnie. Na obozie jest już po raz szósty. – Bardzo mi się podoba. Robimy tutaj wiele ciekawych rzeczy – mówi uśmiechnięty.

To dopiero czwarty dzień obozu, który potrwa do 25 sierpnia. – „Wiara i Światło” to taki ruch, który skupia rodziny z osobami niepełnosprawnymi w różnym stopniu oraz ich przyjaciół. Przyjaciele to zazwyczaj osoby młode, które chcą spędzać czas i zaprzyjaźnić się z tymi osobami – wyjaśnia Dagmara Krześlak, współorganizatorka.

Wszyscy podzieleni są na cztery grupy: przygotowująca posiłki, sprzątająca, liturgiczna i organizująca czas wolny. – W każdej grupie są osoby niepełnosprawne i opiekunowie – wyjaśnia ks. Robert Wyrozumski, na co dzień wikariusz w Strzelcach Krajeńskich. – Codziennie



W czasie podchodów grupa goniąca miała wiele zadań do wykonania. Jednym z nich był radosny taniec

Należniki przygotowane przez jedną z grup były wysmienite. Od lewej: Adam Chomont, Sylwia Brodowska, Ewa Pukjaniec, Mateusz Pobihuszka, Marcin Juskiewicz

każdy z naszych podopiecznych ma swojego przyjaciela, który pomaga i zawsze jest w pobliżu. Wieczorem niepełnosprawni wybierają sobie przyjaciela spośród opiekunów na następny dzień. Pilnujemy, żeby te osoby się nie powtarzały, aby móc zaprzyjaźnić się i poznać ze wszystkimi – dodaje.

Dzień zaczyna się o 8.00, kiedy to Leszek Dembniak ze Zbąszynka budzi wszystkich, grając na harmonijce. – Czas na obozie musi być dobrze zagospodarowany. Mamy ramowy plan dnia, ale nie jest on sztywny –

tłumaczy D. Krześlak. – Dostosujemy go do aktualnych potrzeb. Jeśli zabawa jest dobra, to trwa dłużej i wszyscy się bawią. Jeśli jest nuda, to wymyślamy coś nowego – dodaje ks. Wyrozumski.

Niepełnosprawni dobrze odnajdują się na obozie. Leszek Dembniak przyjechał już po raz dziesiąty. Na co dzień interesuje się piłką nożną. – Jestem kibicem klubu w Zbąszynku. Wczoraj zorganizowałem mecz piłkarski – przyznaje z dumą.

Przyjacielem Marcina Juszkiewicza ze Świebodzina jest dziś Dorota Saladra ze Strzelca Krajeńskich. – Jest bardzo fajnie. Codziennie mam nowego przyjaciela – mówi Marcin. Zadaniem przyjaciela jest opieka i towarzyszenie osobie, która go wybrała. – Chodzi o to, żeby jak najwięcej czasu spędziła z Marcinem. Mamy na przykład swoją ekipę telewizyjną, której szefem jest Marcin. Mamy mikrofon i codziennie robimy wywiady – tłumaczy Dorota.

Kasia Saladra przyjechała na obóz po raz trzeci. Początkowo myślała, że towarzyszenie niepełnosprawnym będzie bardzo trudne. – Jak tutajjechałam pierwszy raz, to się bałam. Ale jak wysiedliśmy z samochodu, to wszyscy przyszli do nas. To oni nas zaakceptowali – wspomina Kasia.

KRZYSZTOF KRÓL

Zapowiedzi

■ JUBILEUSZ OAZY

W niedzielę 3 września odbędzie się w Rokitnie XXVIII Diecezjalna Pielgrzymka Ruchu Światło-Życie. W tym roku oaza obchodzi 30-lecie istnienia w naszej diecezji. Pierwsze rekolekcje odbyły się trzydzieści lat temu w Rokitnie i Bledzewie. Rozpoczęcie o godz. 9.30. W programie m.in. spotkanie grup oazowych z moderatorami i animatorami oraz uroczysta Eucharystia celebrowana przez księdza biskupa.

■ DIECEZJALNE DNI MŁODZIEŻY



Diecezjalne święto młodych odbędzie się 16 i 17 września w parafii pw. św. Józefa w Zielonej Górze. Tematem tegorocznych DDM są słowa Psalmu 119: „Twoje słowo jest lampą dla moich kroków i światłem na mojej ścieżce”. DDM skierowane są do młodzieży gimnazjalnej i licealnej. Najpóźniej do 10 września można zgłaszać grupy na noclegi. Bliższych informacji udziela: ks. Robert Patro (068) 4512349 i Bartłomiej Dobrzyński 0 661 294 646.

RAMOWY PROGRAM:

- Sobota:
 - 12.00 – rozpoczęcie DDM, nabożeństwo „W stronę siebie”, adoracja Najświętszego Sakramentu oraz spowiedź święta
 - 14.00 – wspólny posiłek
 - 15.00 – koncert
 - 17.15 – nabożeństwo „W stronę światła”
 - 21.00 – teatr ognia
- Niedziela:
 - 9.00 – modlitwa wspólnotowa
 - 9.45 – nabożeństwo „W stronę Słowa”
 - 12.00 – Eucharystia
 - 14.00 – wspólny posiłek
 - 14.30 – koncert
 - 16.00 – zakończenie DDM



XXII Międzynarodowy Festiwal Folkloru Zielona Góra 2006

Egzotycznie i ludowo

Zielona Góra znów stanie się stolicą światowego folkloru. W Winnym Grodzie od 3 do 10 września zaprezentuje się 79 zespołów z 14 krajów.

– Co roku zapraszamy zupełnie inne zespoły. Teraz wydarzeniem będzie udział reprezentantów różnych religii świata. Oprócz chrześcijan przyjadą hinduiści, buddyści i maoiści – mówi Gerard Nowak, dyrektor festiwalu i Regionalnego Centrum Animacji Kultury. Festiwal zainauguruje 3 września o godz. 10.00 Msza św. w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela. Tego dnia ulicami miasta przejdzie festiwalowy korowód. Artystów m.in. z Algierii, Gruzji, Chin, Indii, Senegalu i Togo będzie można podziwiać codziennie na scenie pod ratuszem. Początek koncertów o godz. 19.00. Na koncert galowy organizatorzy zapraszają pod zielonogórską Palmiarnię w sobotę 9 września o godz. 19.30. Codziennie od godz. 9.30 podczas otwartych



ARCHIWUM RC&K

prób artyści prowadzić będą także zajęcia dla dzieci. W programie nauka tańców i zabaw ludowych. Zespoły odwiedzą też szkoły i przedszkola w wielu miejscowościach województwa lubuskiego. Szczegóły: www.zgora.pl/rc&k.

Imprezę organizują: Regionalne Centrum Animacji Kultury w Zielonej Górze, Lubuskie Stowarzyszenie Promocji Kul-

Zespół „Mierzeiwo” z Ukrainy podczas ostatniego festiwalu

tury „Pro Arte” i Uniwersytet Zielonogórski. Patronat medialny objął m. in. „Gość Niedzielny”.

Festiwal gości w Zielonej Górze od 1964 r. Od 1991 r., na przemian z festiwałem grup dorosłych, odbywa się tu także Międzynarodowy Dziecięcy Festiwal Folkloru. Najbliższy już za rok.

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Głogów

Wystawa w kolegiacie

W jednej z najważniejszych świątyń Dolnego Śląska odbyła się wystawa pamiątek z nią związanych.

Wystawę zorganizowały parafia pw. Wniebowzięcia NMP, Towarzystwo Ziemi Głogowskiej i głogowski KIK. Goście po raz pierwszy zobaczyli odrestaurowane obrazy odnalezione w kościele w Rapocinie, które być może kiedyś zdobiły wnętrze kolegiaty. Zaprezentowane zostały także zdobione ręcznie mszały z XVIII i XIX w. i relikwiarze. Wystawie towarzyszyła kopia obrazu Madonny Głogowskiej. Utracony po 1945 roku obraz był wizytówką świątyni. – Oryginał



MARCIN KOPIEJ

przechowuje archiwum Muzeum im. Puszkina w Moskwie. Polskie MSZ stara się go odzyskać – mówi proboszcz ks. Rafał

Zendran, obiecując kolejne wystawy.

MARCIN KOPIEJ

Wystawa cieszyła się dużym powodzeniem

Wkrótce w Zielonej Górze stanie pomnik Jana Pawła II

Papież w drodze

Gipsowy model zielonogórskiego pomnika Jana Pawła II trafił do odlewni w Śremie. Na 16 października planowane jest jego uroczyste odsłonięcie.

Model pomnika Jana Pawła II ogłoszali w Gdańsku prezydent Zielonej Góry Bożena Ronowicz i ks. Andrzej Ignatowicz, proboszcz zielonogórskiej parafii pw. Ducha Świętego.



Pomnik z cokołem będzie miał około 5 m wysokości

Zaakceptowali ostateczną formę monumentu, który zostanie odlany z brązu. – Pomnik wcześniej oceniali fachowcy, którzy zadbali o to, by był jak najlepszy i pod względem artystycznym, i formalnym. Wraz z panią prezydent odbieramy ten pomnik bardzo ciepło – mówi ks. Andrzej Ignatowicz, który sprawuje funkcję diecezjalnego konserwatora zabytków.

Inicjatywa postawienia w Zielonej Górze pomnika Ojca Świętego wyszła od samych zielonogórczan. Zawiązali oni Społeczny Komitet Budowy Pomnika, który otrzymał pozwolenie na działanie od bp. Adama Dyczkowskiego. Do inicjatywy dołączyła się Rada Miasta Zielonej Góry, która podjęła uchwałę dotyczącą budowy pomnika i finansowanie przedsięwzięcia z budżetu miasta. W rozpisany konkursie na projekt pomnika zwyciężyła gdańska artystka Monika Zadarska-Bielak.

Pomnik stanie przed kościołem pw. Świętego Ducha od strony ronda Jana Pawła II. Postać Ojca Świętego ujęta jest w trakcie marszu górską ścieżką. Obok idą chłopiec i dziewczynka.

MAGDALENA KOZIEL

WWW.DUCHZG.PL

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Wawrzyńca w Głogowie

Miejsko-wiejskie powiązania

Parafia w Brzostowie, jak ją tu powszechnie nazywają, to specyficzny twór. Część parafii stanowi dawna wioska, a część miejskie blokowisko.

Sposobem na zjednoczenie około dwóch i pół tysiąca wiernych są pielgrzymki. Wyjeżdżają do sanktuariów maryjnych Europy, do Rzymu czy szlakiem Jana Pawła II po Polsce. Czas spędzony w jednym autokarze kilka dni razem służy integracji. – Wyjazdy pielgrzymkowe bardzo nas jednoczą. Mamy tam czas na wspólną modlitwę, zwiedzanie, ale także wspólną rekreację, która umacnia więzi i sprzyja wzajemnemu poznaniu się parafian – mówi Jadwiga Konik.



Duszpasterskie propozycje

W parafii działa prężnie Żywy Różaniec i Służba Liturgiczna Ołtarza. Propozycją dla najmłodszych jest Oaza Dzieci Bożych, która spotyka się w wymalowanej przez siebie salce. – Malowanie salki to była olbrzymia akcja, której efektem są ściany zdobione przez anioły, kwiaty i serduszka – opowiada Monika Płocha, animatorka. W czasie spotkań

oprócz modlitwy i śpiewu jest także czas na poznawanie nowych treści religijnych. – Poznajemy rzeczywistość duchową, głównie na podstawie omawianych kolejnych fragmentów Ewangelii – wyjaśnia M. Płocha.

Dla potrzebujących

Od pięciu lat bezpłatnych porad prawnych w parafii udziela radca prawny Andrzej Koliński. W 2005 roku udzielił około 120 porad. – Najczęściej ludzie przychodzą z problemami związanymi z prawem pracy, egzekwowaniem świadczeń pracowników czy ze sprawami rodzinnymi – gospodarczymi – wyjaśnia A. Koliński.

Szykują się także zmiany. Od września startuje Parafialny Zespół Caritas, który jest już oficjalnie zarejestrowany. Będzie miał swoje dyżury raz w tygodniu, by służyć najbardziej potrzebującym w parafii.

MAGDALENA KOZIEŁ



ZDJĘCIA MAGDALENA KOZIEŁ

Powyżej: **Kościół pw. św. Wawrzyńca z 1448 r.**

Obok: **Znak szlaku św. Jakuba**

Poniżej: **Barokowy ołtarz z XVIII w. z obrazem Matki Bożej Nieustającej Pomocy z 1958 r.**



KS. PAWEŁ TOKARCZYK

ur. 1958 r. w Rytrze, święcenia kapłańskie przyjął w 1983 r. w Gorzowie Wlkp. Pracował jako wikariusz w Głogowie, Zielonej Górze, Międzyrzeczu i Lubsku. Pierwsze probostwo objął w Strzegowie koło Gubina, od czterech lat jest proboszczem w Głogowie.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Parafia mimo włączenia do miasta zachowała w dobrym znaczeniu klimat wiejski. Ze szczególnym zaangażowaniem przygotowywane i przeżywane są takie uroczystości jak Boże Ciało czy dożynki. Zacisze kościoła św. Wawrzyńca przyciąga nowożeńców, którzy w sielskiej i intymnej atmosferze chcą zawrzeć związek małżeński. Stary kościółek pochodzi z XV w. Jako jeden z nielicznych nie został zniszczony podczas wojny. We wnętrzu znajduje się wiele zabytkowych figur, przyniesionych tu z okolicznych kościołów. Świątynia wymaga szczególnego nadzoru i pozyskiwania środków na remonty i renowacje. Piszemy wnioski o dotacje do wszystkich możliwych organizacji i urzędów. Na szczęście wiele z nich jest rozpatrywanych pozytywnie. Specyfiką naszego kościoła jest także to, że znajduje się na szlaku św. Jakuba, na odcinku z głogowskiej kolegiaty do Jakubowa. Tutaj zatrzymują się pielgrzymi, by nabrać sił przed dalszą wędrówką.

Zapraszamy na Mszę św.

- Sobota – 18.00
- Niedziela – 8.00, 10.00, 12.00, 16.00 (w czasie wakacji o godz. 19.00)

